

PSL uwikłany w Amber Gold

13 września 2012

48 godzin wystarczyło kierowanemu przez Waldemara Pawłaka Ministerstwu Gospodarki na decyzję o wpisaniu spółki Amber Gold do rejestru domów składowych. „Gazeta Polska Codziennie” ustaliła, że oprócz ekspresowego tempa stało się to bez wymaganej dokumentacji.

Marcin P. wniosek o wpis spółki Amber Gold do rejestru domów składowych złożył 4 stycznia 2010 r. Ustawa o domach składowych z 2000 r. mówiła, że wniosek o wydanie zezwolenia na prowadzenie takiej formy działalności musiał zawierać m.in. projekt regulaminu przedsiębiorstwa składowego oraz statutu spółki. Tych dokumentów Marcin P. nie dostarczył. Przesłał natomiast oświadczenie, że znane są mu warunki prowadzenia działalności i że je spełnia. Dziś już wiadomo, że Marcin P. skłamał w tym oświadczeniu, był bowiem wielokrotnie karany za przestępstwa gospodarcze. Co ciekawe, mimo że ustawa przewidywała dwumiesięczny termin na rozpatrzenie wniosku, po zaledwie 48 godz. spółka Amber Gold została wpisana do rejestru.

6 stycznia 2010 r. ruszył pierwszy (i, jak się okazuje, ostatni) dom składowy w III RP.

Choć spółka Amber Gold nie miała prawa prowadzić domu składowego ze względu na kryminalną przeszłość prezesa, działała w najlepsze. Na dodatek Ministerstwo Gospodarki, które cofnęło Marcinowi P. możliwość składowania złota, pół roku po tej decyzji całkowicie zniósło ustawę o domach składowych. Tym samym pozostawiła działalność Marcina P. i podobnych jemu oszustów bez żadnej kontroli. – Nagromadzenie dziwnych zdarzeń w tej sprawie jest nadzwyczajne – mówi „Codziennej” Piotr Naimski, b. wiceminister gospodarki.

Autor: Wojciech Mucha

Na podstawie: Gazeta Polska Codziennie

Źródło: Niezalezna.pl